Ślepo podążając za suwerenem

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 26, maj 2019 21:48
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2118

Wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych zaczyna się festiwal legislacyjny. Poszczególne resorty zaczynają zgłaszać projekty, których głównym celem jest przypodobanie się wyborcom. Niezależnie od tego, czy ma to jakiekolwiek racjonalne uzasadnienie. Dobrym przykładem jest tutaj Ministerstwo Infrastruktury działające pospołu z Ministerstwem Cyfryzacji, które postanowiły uznać za główny argument przemawiający za swoim projektem „duże oczekiwania społeczne dokonania zmian w celu uproszczenia procedur związanych z rejestracją pojazdów".

Istotnie – takie oczekiwania są i z częścią proponowanych w ramach nowelizacji Prawa o ruchu drogowym zmian zgodzić się należy, np. ze zniesieniem karty pojazdu. Niestety znalazły się tam też propozycje nie tylko sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, ale jeszcze przewrotnie uzasadniane. Skupić się w tym miejscu należy na dwóch przykładach.

Pierwszym z nich jest zniesienie nalepki kontrolnej. Dla osób nieobeznanych z terminologią prawną – chodzi o holograficzną naklejkę z numerem rejestracyjnym pojazdu naklejaną w prawym dolnym rogu przedniej szyby samochodów. Ministerstwo skwitowało tą zmianę w uzasadnieniu stwierdzeniem, iż „Utrzymywanie nadal obowiązku wydawania dodatkowo nalepki kontrolnej wydaje się niezasadne w stosunku do zakładanego celu przy jej wprowadzeniu przed laty w przepisach Prawa o ruchu drogowym". Tyle tylko, że już nie przywołało jakie to były cele. Rozumiem, że to mogło nie być proste, gdyż uzasadnienie projektu ustawy wprowadzającej nalepkę kontrolną – zawarte w druku sejmowym z 2000 roku – celów tych nie wymieniało. Należało jednak sięgnąć do pamięci instytucjonalnej. Wtedy okazałoby się, że obecne twierdzenie niekoniecznie jest zgodne z faktami.

Tablice rejestracyjne mają za zadanie identyfikować konkretny pojazd. I nie chodzi tu tylko o moment kontroli na drodze – wtedy to nawet przy braku tablic można sobie poradzić poprzez weryfikację numeru VIN. Znacznie bardziej istotne są inne sytuacje, np. odjechanie ze stacji benzynowej bez zapłacenia za paliwo, czy też uwidocznienie popełnienia wykroczenia za pomocą urządzeń automatycznych, np. fotoradarów. W erze tablic rejestracyjnych mocowanych do samochodu poprzez zatrzaskowe ramki czasowa wymiana tablicy na ukradzioną z innego samochodu nie jest żadnym problemem technicznym. Było to już zmorą na początku wieku i wówczas zastanawiano się jakie rozwiązania prawne powinny być wprowadzone. Po długich dyskusjach uznano, że optymalnym rozwiązaniem będzie wprowadzenie nalepki kontrolnej - „trzeciej tablicy", która będzie obligatoryjna, a jednocześnie niemożliwa do przeniesienia między pojazdami. Na nagraniach dobrej rozdzielczości jest ona widoczna i pozwala zweryfikować przypisanie tablic rejestracyjnych do danego pojazdu. W przypadku pojazdów popularnych marek i w popularnych kolorach właśnie nalepka kontrolna pozwalała nieraz wybronić się od zarzutu kradzieży paliwa na stacji. Po prostu albo w złapanym na kamerach samochodzie jej nie było albo była – z innym numerem rejestracyjnym. Jakoś nie jestem w stanie dostrzec jakie to okoliczności obecnie sprawiły, że opisanego przeze mnie zagrożenia nie ma. Obawiam się, że ministerstwo również tego nie wie.

Drugim kontrowersyjnym pomysłem jest możliwość zachowania na wniosek właściciela pojazdu dotychczasowego numeru rejestracyjnego. Ma to rzekomo zmniejszyć obciążenia administracyjne. Ciekawe w jaki sposób, skoro nowy właściciel i tak będzie musiał pojawić się w organie rejestrującym i to dwukrotnie. Będzie musiał przecież uzyskać na siebie decyzję o rejestracji pojazdu (przy zachowaniu starych tablic) i nowy dowód rejestracyjny – ze swoimi danymi jako właściciela. Dowód rejestracyjny jest personalizowany centralnie w PWPW, więc po złożeniu zamówienia przy pierwszej wizycie właściciel pojazdu będzie musiał się wybrać po odbiór dowodu rejestracyjnego. Jako że tablice rejestracyjne były wydawane od ręki przy pierwszej wizycie to jedyna oszczędność ma jedynie manualny

Phoca PDF

charakter. Nie trzeba wyjąć starych tablic z dotychczasowych ramek i zamontować nowych.

Niestety Ministerstwo – wbrew obowiązkowi - nie przedstawiło w ocenie skutków regulacji sytuacji w innych krajach. Mam nadzieję, że jest to jedynie wynik lenistwa, a nie chęci ukrycia niewygodnych faktów. Owszem – poszczególne kraje przyjmują bardzo różne schematy nadawania numerów rejestracyjnych, ale co do zasady duże państwa europejskie posługują się wyróżnikiem terytorialnym. Jedynym wyjątkiem jest tutaj Hiszpania. Warto zwrócić uwagę na Włochy, które po doświadczeniu ze zniesieniem wyróżnika w roku 1994 pięć lat później ponownie go wprowadziły. My najwyraźniej mamy ponownie odkrywać koło.

Byle nie kwadratowe. Jaka jest bowiem konsekwencja zaproponowanej zmiany? Następuje zerwanie z identyfikacją miejsca pochodzenia pojazdu. A to wbrew pozorom ma duże znaczenie. Obcy numer rejestracyjny pojawiający się na osiedlu budzi czujność. Obcy numer rejestracyjny w dużym mieście z intensywnym ruchem jest sygnałem, że wobec kierowcy pojazdu warto jest wykazać nieco więcej życzliwości. Przykładów tego typu można podać jeszcze wiele.

Co ma zrównoważyć te minusy? Tylko i wyłącznie symboliczna oszczędność pieniędzy. Ile na pomyśle Ministerstwa Infrastruktury zaoszczędzi właściciel samochodu osobowego? Ministerstwo pisze to na wprost. 99,50 zł. Słownie: dziewięćdziesiąt dziewięć złotych pięćdziesiąt groszy.

Porównajmy to z innymi kosztami. Załóżmy, że kupowany jest używany samochód za 20 tys. zł. Jeśli odbywa się to na podstawie umowy sprzedaży podlegającej podatkowi od czynności cywilnoprawnych z tytułu zakupu państwo otrzyma 400 zł. W przypadku opodatkowania VAT byłaby to kwota znacznie wyższa. Tyle tylko, że kwoty te wpływają do budżetu państwa i nie są związane z żadnym wysiłkiem ze strony państwa. Wpływy z opłat rejestracyjnych są dochodem samorządu – tyle że nie czystym, a związanym z określonym nakładem pracy. W ramach przypodobywania się wyborcom można zatem czynić prezenty z czyjegoś budżetu. Zwłaszcza, że projektodawcy napisali iż zmiany „jednocześnie znacznie zmniejszą zadania organów rejestrujących pojazdy. Nie zakłada się w związku z tym rekompensaty dla jednostek samorządu terytorialnego uwzględniając konstytucyjną zasadę, że dochody jednostek samorządu terytorialnego powinny być odpowiednie do przypadających im zadań.” Kłopot tylko w tym, że owe zmniejszenie zadań to wyjęcie z magazynu tablic rejestracyjnych i naklejki kontrolnej i wpisanie ich danych do systemu informatycznego. Wszystkie pozostałe działania pozostają bez zmian. Oszczędności będą zatem znacznie mniejsze niż utrata dochodów.

Obawiam się jednak, że to nie będzie żadnym argumentem. Podobnie zresztą jak i negatywne skutki zaproponowanych zmian. Suwerenowi przed wyborami przypodobać się trzeba.

Phoca PDF